

Tragedia długotrwałego bezrobocia

Ostatnie ćwierć wieku w Polsce można określić mianem okresu usilnej polityki nękania naszego narodu przez wrogi nam układ "okrągłego stołu". W tym czasie unicestwiono ponad 6 milionów Polaków, czyli więcej niż nas uśmiercili Niemcy i Rosjanie w czasie II wojny światowej. Podobnie jak w czasie wojny zmuszono dalsze miliony Polaków do ucieczki z kraju, tak teraz nasi rodacy opuszczają dobrowolnie ojczyznę w poszukiwaniu chleba.

Elity polityczne w każdym normalnym kraju bardzo się boją rosnących wskaźników bezrobocia, ponieważ elektorat staje się wtedy płochliwy i zaczyna opowiadać się za zmianą rządu na grupę ludzi, która potrafi zwiększyć zatrudnienie i tym samym dobrobyt, stabilność oraz wzrost gospodarki. Giełdy kapitałowe, zniechęcone rosnącym bezrobociem, spadają do dołu, co dalej pogarsza sytuację gospodarczą, ponieważ kapitał jest potrzebny do tworzenia nowych miejsc pracy.

O ile rosnące indeksy bezrobocia w normalnych krajach zmuszają elity polityczne do zwiększonego wysiłku do walki z bezrobociem, to w Polsce grupa władzy rozkosznie zajmuje się budowaniem "orlików", czyli boisk do gry w piłkę nożną, i kosztownych stadionów, bo takie gry zna i lubi. W tym samym czasie rządowa propaganda kreuje obraz Polski jako gospodarczego "tygrysa" Europy, który zadziwia świat swoim rozwojem. Prawda, jak to zwykle bywa w Polsce, jest diametralnie inna i zmusza myślących ludzi do smutku z powodu nieustannego wpędzania Polaków do grobu na taczkach straszliwej biedy.

Jeśli chodzi o obecną sytuację przeciętnego Polaka w Polsce, jest ona dobrze opisana przez karierowiczowskiego polityka lewicy Piotra Ikonowicza w jego artykule "Dlaczego się nie buntujemy" opublikowanym w dzienniku

"Rzeczpospolita" 11 kwietnia br. O ile jest dla mnie zagadką, dlaczego prorządowy dziennik opisuje rzeczywisty stan biedy większości Polaków oraz robi to Piotr Ikonowicz, który, jako były poseł lewicy, brał udział w jej tworzeniu, jest to według mojej opinii jeden z lepszych tekstów opisujących obecną sytuację przeciętnej rodziny w kraju. Ikonowicz zastanawia się, dlaczego Polaków nie stać na rokosz w obliczu klęski bezrobocia i bezczynności kolejnych rządów (1).

Polska przez wiele już lat przechodzi wielki kryzys bezrobocia, który kosztuje kraj fortunę w sensie gospodarczym i psychologicznym kosztu wyniszczenia psychicznie ludzi. Szczególny problem to długotrwałe bezrobocie, pojęcie, które jest przemilczane w mediach. Ofiary długotrwałego bezrobocia to ludzie młodzi, ludzie starsi, mniej wykształceni oraz mieszkańcy odległych wsi i miast.

Szansę znalezienia nowej pracy drastycznie maleją w proporcji do czasu bezrobocia. W Ameryce człowiek w przedziale wiekowym 50 do 61 lat, który był bezrobotny przez okres 17 miesięcy, ma 9-procentową szansę znalezienia pracy przez następne 3 miesiące. Człowiek, który ma 62 lata, w podobnej sytuacji ma szansę zatrudnienia tylko 6 proc.

Bezrobocie jest przede wszystkim dramatem dla starszych ludzi. Ekonomiści Daniel Sullivan i Till von Wachter oceniają zwiększenie indeksu zgonów wśród starszych ludzi, którzy stracili pracę, na 50 do 100 proc.

Są różne przyczyny umieralności. Jedną z nich jest samobójstwo. Obecne analizy wskazują, że 10 proc. zwiększenia indeksu bezrobocia (powiedzmy od 9 do 9,9 proc.) powiększa skalę samobójstw o 1,47 proc. Jest o wiele gorzej w przypadku długotrwałego bezrobocia. Długi czas bezrobocia jest głównym czynnikiem zwiększonego ryzyka samobójstw.

Bezrobocie jest także powodem poważnych chorób, choć to powiązanie jest mało zrozumiane. Analizy ludzi cierpiących na długotrwałe bezrobocie wskazują na silne powiązanie z zachorowaniem na raka. Bezrobotni mają takie ryzyko na poziomie 25 proc. Podobnie mają zwiększone ryzyko zachorowalności na choroby serca oraz wiele problemów psychicznych.

Fizyczne i psychologiczne konsekwencje bezrobocia mają zdecydowany wpływ na członków rodziny. Ekonomści Kerwin Charles i Melvin Stephens odkryli, że szansa rozwodu jest większa o 18 proc., jeśli pracę straci mąż, a o 13 proc., jeśli pracę straci żona. Dzieci bezrobotnych będą zarabiały 9 proc. mniej rocznie niż dzieci rodziców, którzy zawsze mieli pracę.

Od 2009 r. liczba samobójstw w Polsce rośnie, już skoczyła do ponad 6 tys., a tempo wzrostu jest podobne jak w Grecji – mówi prof. Maria Jarosz, socjolog z Instytutu Studiów Politycznych PAN, autorka publikacji i badań dotyczących samobójstw. – Są one wskaźnikiem kondycji społecznej, także dezintegracji społeczeństwa. Jeżeli ich liczba rośnie, jest to bardzo mocny wskaźnik, że jest źle.

Z powyższego przedstawienia faktów wyłania się odpowiedź na pytanie, jaki był cel zwiększenia wieku emerytalnego dla Polaków – zgodnie z antypolskim planem hamowania wszelkiego rozwoju, niewiele ludzi doczeka wieku 67 lat. W tym sensie obecna grabież funduszy OFE przez rząd ma niewielkie znaczenie dla ludzi, którzy odejdą z tego świata przed otrzymaniem jakiegokolwiek wypłaty. Największą radością obecnych elit chyba byłaby eutanazja Polaków kończących 50. rok życia. Zdecydowanie polepszyłoby to wskaźnik bezrobocia. Ten plan jest już od dawna realizowany, tyle że zamiast gilotyny Polacy są zabijani ostrzem okrutnej biedy.

A przecież można wziąć przykład z sukcesu walki z długotrwałym bezrobociem od naszego sąsiada – Niemiec. Otóż niemiecki rząd agresywnie wypromował podział pracy. To znaczy, że zamiast płacić zasiłki ludziom bezrobotnym, rząd

pomaga firmom w utrzymaniu pracowników w skróconym wymiarze pracy, dotując listy płac z pieniędzy zaoszczędzonych na wypłatach zasiłków. Wynikiem tej działalności jest zmniejszona stopa bezrobocia mimo spadku gospodarczej koniunktury, mimo tego, że przyrost gospodarczy Niemiec jest (podobno) mniejszy od Polski.

Posłowie w Sejmie muszą się zebrać do kupy i zrozumieć, że obecny stan długotrwałego bezrobocia wśród ogromnej części społeczeństwa wymaga ratunku. Natychmiast powinna być wprowadzona w życie wielostronna dyrektywa, która skutecznie zaadresuje potrzeby długoterminowo bezrobotnych Polaków. Nie można uważać tych ludzi za umarłych. Podobnie jak w sytuacji powodzi stan ratunkowy jest konieczny, bo z powodu długotrwałego bezrobocia cicho cierpią i wymierają miliony dumnych Polaków. Tak dumnych, że nie chcą przyznać się do biedy.

Taka dyrektywa powinna uzyskać w Sejmie zgodę lewicy i prawicy na wydanie pieniędzy na skuteczne programy szkoleniowe, rozwój małych przedsiębiorstw włącznie z ułatwieniem pożyczek bankowych, znaczne zmniejszenie barier administracyjnych oraz subsydia dla pracodawców, którzy zatrudnią długotrwale bezrobotnych ludzi. Firmy, które przyjmą do pracy biernych zawodowo, muszą mieć z tego powodu wymierne korzyści. Każdy miesiąc opóźnienia takiej działalności niszczy coraz więcej ludzi, aż do granicy śmierci.

Taka inicjatywa wymaga polityków w Sejmie i rządzie, którzy kochają i dbają o Polaków, tak jak to jest w krajach, gdzie ludzie mają możliwości wybrania sobie prawdziwej reprezentacji. Jeśli nie z powodu miłości, to przynajmniej ze strachu przed wynikiem następnych wyborów politycy są zmuszeni do działalności zabezpieczających finansową i zdrowotną stabilność swoich obywateli.

Niestety tak nie jest w dzisiejszej Polsce, gdzie przez ćwierć wieku rządy układu "okrągłego stołu" z premedytacją i powiem nawet z rozkoszą i samouwielbieniem robią wszystko, co możliwe, aby unicestwić Polaków. Obwarowani proporcjonalną ordynacją wyborczą oraz wysokim kosztem kampanii wyborczych finansowanych z budżetu państwa, obecne elity polityczne są tak pewne siebie, że mają obywateli za nic. Tego rodzaju pewność siebie i bezkarność stwarzają sytuację, że stałą wymówką rządu na brak proaktywnej dyrektywy na walkę z długotrwałym bezrobociem jest czekanie na polepszenie światowej koniunktury, bo to zawsze pomagało rozwiązać ten problem w przeszłości.

Promykiem nadziei są oddolne inicjatywy Polaków w celu pomocy tym ludziom, którzy jej najbardziej potrzebują. Pięknym tego przykładem jest działalność Grupy Rekonstrukcji Historycznej ze Szczecina(2), która to 15 grudnia zakończyła akcję "Paczka dla Bohatera". Z pomocą darczyńców GRH przygotowało ponad 500 paczek z artykułami spożywczymi dla byłych AK-owców (Żołnierzy Wyklętych), którzy jak wiadomo mieli w czasach stalinizmu trudności ze znalezieniem pracy i z tego powodu obecnie mają bardzo niskie emerytury. Część paczek trafiła do Schroniska dla Bezdomnych "Feniks" oraz do Świetlicy Środowiskowej "Promyczek". Co więcej, GRH właśnie wydrukowało uroczy patriotyczny kalendarz pt. "Panny Niezłomne" na rok 2014, którego sprzedaż z pewnością pomoże sfinansować więcej takich akcji w nowym roku. Jest to wielka pomoc dla ludzi, którzy ledwo przeżyli brutalne lata stalinizmu, a obecnie jeszcze raz potrzebują pomocy w obliczu biologicznej zagłady w "demokratycznej" Polsce. Oby w dzisiejszej sytuacji kryzysu podobne, pomocne grupy GRH powstały w całym kraju. Czego z okazji Świąt wszystkim potrzebującym pomocy życzę!

Stan

Tymiński

Acton, Ontario, 16 grudnia 2013.12.16